

Mary Eberstadt

JAK ZACHÓD
UTRACIŁ
BOGA

Przełożyła Malwina Zaremba-Skulimowska

Wydawnictwo WAM

Tytuł oryginału
How the West Really Lost God.
A New Theory of Secularization

First edition published by Templeton Press, 2013
Copyright © 2013 by Mary Eberstadt

© Wydawnictwo WAM, 2014

Redakcja Artur Czesak
Korekta Donata Ochmann
Projekt okładki Maciej Matejewski
zdjęcie na okładce © iStock.com/Maciej Noskowski
Łamanie Jacek Zaryczny

Wydanie książki dofinansowane przez:
USA – TEMPLETON FOUNDATION PRESS

ISBN 978-83-277-0101-5

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 KRAKÓW
tel.: 12 62 93 200 • faks: 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel.: 12 62 93 254-255 • faks: 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel.: 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks: 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Druk: Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Spis treści

Wstęp	11
Rozdział 1	
Czy sekularyzacja w ogóle istnieje?	49
Rozdział 2	
Jakie jest konwencjonalne wyjaśnienie utraty Boga przez Zachód?	
Jakie są problemy z tym wyjaśnieniem?	101
Rozdział 3	
Dowody poszlakowe na istnienie „czynnika rodzinnego”. Część pierwsza: Empiryczne powiązania między małżeństwem, dzietnością a religią	145
Rozdział 4	
Dowody poszlakowe na istnienie „czynnika rodzinnego”. Część druga: Spojrzenie na wybrane dane demograficzne, czyli jak kluczowe zmiany w tworzeniu rodziny towarzyszyły upadkowi chrześcijaństwa na Zachodzie	167
Rozdział 5	
Dowody poszlakowe na istnienie „czynnika rodzinnego”. Część trzecia: Ponieważ „czynnik rodzinny” wyjaśnia problemy, których obecne teorie sekularyzacji nie potrafią wyjaśnić, w tym tak zwaną „wyjątkowość amerykańską”	197

Rozdział 6	
Wspomagane samobójstwo religijne: Jak niektóre Kościoły doprowadziły do własnego upadku poprzez ignorowanie „czynnika rodzinnego”	217
Rozdział 7	
Składanie wszystkich elementów. W stronę alternatywnej antropologii wiary chrześcijańskiej	241
Rozdział 8	
Przyszłość wiary i rodziny z punktu widzenia pesymisty	261
Rozdział 9	
Przyszłość wiary i rodziny z punktu widzenia optymisty	277
Podsumowanie	
Dlaczego to wszystko ma znaczenie?	297
Epilog	
Refleksja nad tym, co Nietzsche i jego intelektualni spadkobiercy przegapili i dlaczego mogli to przeoczyć	325
Podziękowania	335
Indeks rzeczowy	339
Indeks osobowy	353

Wstęp

Większość książek ma swoje źródło w jakiejś nieprzemijającej intelektualnej obsesji, która stała się tak wielka i na tyle kłopotliwa dla umysłu autora, że jedynie dogłębne opracowanie jej w obszernym woluminie pozwoli na dobre się od niej uwolnić. Książka, którą Państwo właśnie czytają, nie była pod tym względem wyjątkiem. Zagadka, która dała początek temu dziełu, okazuje się – przynajmniej dla niektórych ludzi – jednym z najciekawszych pytań całego współczesnego świata. Pytanie to brzmi: „Jak i dlaczego tak naprawdę doszło do upadku chrześcijaństwa w znacznej części Zachodu?”¹

1 Na potrzeby tej książki definicja „Zachodu” pokrywa się mniej więcej z określeniem zaproponowanym niedawno przez George’a Weigla: „To, co nazywamy «Zachodem» – a także stworzone przez niego swoiste formy życia politycznego i ekonomicznego – nie powstało w próżni. Te szczególne formy polityki i ekonomii – demokracja oraz wolny rynek – nie są wyłącznie owocami oświecenia kontynentalnego. Nie, korzenie naszej cywilizacji sięgają głębiej, do kulturowej gleby wzbogacanej żyznymi wpływami Jerozolimy, Aten i Rzymu:

Proszę zwrócić uwagę na użycie słowa „naprawdę”, które pojawia się również w tytule tej książki. W niektórych kontekstach słowo to jest obarczone dodatkowymi znaczeniami, sugerując, iż ma miejsce jakiś nikczemny spisek, którego celem jest ukrycie prawdy o tym czy innym zagadnieniu. Ale nie takie jest znaczenie tego słowa w niniejszym tekście. Wybierając określenie „naprawdę”, nie miałam zamiaru kwestionować dobrych intencji innych dociekliwych teoretyków, którzy od około stu dwudziestu pięciu lat przekładają fragmenty tej samej układanki. Wręcz przeciwnie. Lista uczonych oraz innych myślicieli, którzy przepowiadali, badali, potępiali, świętowali i na różne sposoby próbowali wyjaśnić to, co jawiło się im jako upadek chrześcijaństwa na Zachodzie, jest niezwykle długa i imponująca. Po części pokrywa się ona z listą największych umysłów modernizmu: Karol Marks i Karol Darwin, Auguste Comte i Zygmunt Freud, Émile Durkheim i Max Weber oraz wielu innych. Oczywiście do tej plejady należy również niemiecki filozof Fryderyk Nietzsche, którego przypowieść o człowieku oszalałym przepowiadającym

religia biblijna przekazała Zachodowi ideę historii jako zaplanowanej podróży w przyszłość, a nie tylko ciągu następujących po sobie przypadkowych wydarzeń; grecki racjonalizm nauczył Zachód, iż w świecie oraz w nas samych znajdują się ukryte prawdy, do których możemy dotrzeć za pomocą rozumu; a dzięki rzymskiemu prawnictwu Zachód poznał wyższość rządów prawa nad rządami brutalnej siły i ucisku”. George Weigel, Jedenasty wykład imienia Williama E. Simona, przedrukowany jako *The Handwriting on the Wall* w „National Affairs” 2012 (Spring), nr 11, www.nationalaffairs.com/publications/detail/the-handwriting-on-the-wall.

śmierć Boga jest nadal paradygmatem, przez który wielu świątłych ludzi po dzień dzisiejszy postrzega sekularyzację.

Nie mając zamiaru ignorować moich poprzedników, mam nadzieję, że niniejsza książka choć pobieżnie odda sprawiedliwość wcześniejszym próbom wyjaśnienia tego, co rzeczywiście stało się z „Oceanem Wiary”, jak znamienne nazwał chrześcijaństwo w dawnych wiekach wiktoriański poeta Matthew Arnold. Niegdyś ten ocean był wezbrany i pełen wody, jednak dziś wycofał się daleko i – jak może się wydawać – definitywnie w głąb morskich odmętów². Niegdyś przeważająca większość ludzi żyjąca w tym, co nadal można określić szeroko pojętym mianem zachodniej cywilizacji, wierzyła w pewne idee, takie jak: „Bóg stworzył świat”, „Bóg ma plan dla ludzkości”, „Wszystkim, którzy żyją zgodnie z Jego Słowem, ofiaruje życie wieczne” oraz inne wartości, które przekazała światu tradycja judeochrześcijańska. Dzisiaj – szczególnie w Europie Zachodniej, choć nie tylko tam – większość ludzi nie wierzy w te dawne aksjomaty. Bazując na dowodach empirycznych, w tym na wynikach szeroko zakrojonych sondaży, można zauważyć, że zarówno wiara, jak i praktyki religijne zanikają wśród wyznawców

2 Najbardziej znana strofa wiersza *Wybrzeże w Dover* (1867) brzmi: „Ocean Wiary / W dawnych wiekach, wezbrany, brzegi kontynentów / Otulał swym nadmiarem jak jedwabna szata; / Dzisiaj słyszę jedynie / Smętny szum cofających się morskich odmętów, / Fali, która to ślepo runie, to odpływie / Świście nocnego wiatru przez nagie obszary / Jałowych piasków i skał tego świata” (tłum. Stanisław Barańczak).

chrześcijaństwa w niemal każdym europejskim kraju, a także poza Europą – odsetek osób niewierzących stale wzrasta również w Stanach Zjednoczonych³. Religijne opowieści, muzyka oraz rytuały, udoskonalane przez milenia i zgłębiane przez kolejne pokolenia wierzących, zarówno tych umiejących czytać, jak i niepiśmiennych, stały się dla wielu współczesnych ludzi Zachodu artefaktami równie odległymi jak malowidła naskalne z jaskini Lascaux – z pewnością mają one dla nich pewną nieprzemijającą wartość estetyczną i historyczną, jednak pod względem wpływu na teraźniejszość nie różnią się zbyt od sztuki paleolitycznej.

Co się stało? Dlaczego wiara w chrześcijańskiego Boga oraz jego działanie w Kościele wydawała się większości Europejczyków czymś oczywistym chociażby

3 Określenie rozmiarów tego zaniku pozostaje sprawą otwartą, jednak proszę spojrzeć na jeden relatywnie bezsporny przykład – Europejskie Badanie Wartości [European Values Study (EVS)], które obejmuje dane z czterech edycji (1981 r., 1990 r., 1999 r. i 2008 r.). Dzięki nim można porównać na przykład frekwencję w kościołach dzisiaj i osiemnaście lat temu. W dziewięciu z jedenastu krajów wiara w Boga zmniejszyła się między rokiem 1981 a 1999. W tych latach we wszystkich krajach poza jednym (Włochami) zanotowano również spadek frekwencji w kościołach. Równocześnie we wszystkich krajach wzrosła liczba osób bezwyznaniowych. Coraz mniejszy odsetek ludzi wierzy w piekło oraz inne aksjomaty wiary chrześcijańskiej. Więcej informacji można znaleźć na stronie: www.europeanvaluesstudy.eu/evs/data-and-downloads/. Jeżeli chodzi o Stany Zjednoczone, to według Pew Forum on Religion & Public Life liczba dorosłych Amerykanów, którzy deklarują brak przynależności do jakiegokolwiek religii, wzrosła z 15% do 20% w ciągu pięciu lat między 2007 a 2012 r. Cary Funk, Greg Smith, *Nones on the Rise: One-in-Five Adults Have No Religious Affiliation*, Waszyngton: Pew Research Center, 9 października 2012. Raport dostępny jest również w wersji elektronicznej: www.pewforum.org/files/2012/10/NonesOnTheRise-full.pdf.

z sześćset lat temu, natomiast dzisiaj nawet samo napomknienie o możliwości istnienia tego Boga z pewnością wywoła protest i zażenowanie w pewnych wyrafinowanych kręgach, a w innych – wzbudzi bezlitosne drwiny? Jak bardzo oświecenie, racjonalizm i naukowe podejście przyczyniły się do tej całkowitej przemiany społeczeństwa, które niegdyś powszechnie bało się Boga, a teraz często z niego szydzi? W jaki sposób na tę transformację naszej wspólnej cywilizacji wpłynęły różne czynniki historyczne, takie jak technika, wojny światowe, polityka, skandale w Kościele, zmiana statusu społecznego kobiet?

Na następnych stronach znajdziecie próbę odpowiedzi na te oraz inne ważne pytania, poczynawszy od kwestii zasadniczej, poruszanej przez niektórych uczonych: czy zachodnie chrześcijaństwo rzeczywiście chyli się ku upadkowi?

Głównym założeniem tej książki jest fakt, iż niemal każdy, kto próbował rozwiązać tę wielką układankę, odnalazł jakiś element prawdy – jednak wciąż brakuje jednego konkretnego fragmentu potrzebnego do połączenia pozostałych. Urbanizacja, industrializacja, wiara i jej brak, technika, zmniejszająca się populacja – tak, tak i jeszcze raz tak dla tych wszystkich czynników, które są powiązane (między innymi statystycznie) z sekularyzacją. Jednak nawet gdy wszystkie z nich zostaną wzięte pod uwagę, obraz wciąż będzie niepełny – co wykazuję w rozdziale drugim. Tak jakby współczesny umysł wyłożył na wspólny stół wiele różnych puzzli, a potem poskładał je tak, aby z daleka

wydawało się, iż tworzą całość, choć w rzeczywistości wciąż brakuje kluczowego elementu.

Niniejsza pozycja jest próbą uzupełnienia tej luki. Przesuwa ona marginalizowaną kwestię rodziny do centrum dyskusji o tym, jak i dlaczego chrześcijaństwo wywiera dzisiaj mniejszy wpływ na zachodnie umysły i serca niż w przeszłości. Jej celem jest alternatywne wyjaśnienie tego, co człowiek oszalały Nietzschego rzeczywiście dostrzegł w „grobowcach” (jak nazwał kościoły i katedry) Europy.

Zasadniczo ta książka dowodzi, że – wbrew konwencjonalnym wyjaśnieniom – zachodnie badania sugerują, iż upadek rodziny jest nie tylko wynikiem upadku religijnego. Istnieje również możliwość, którą będę chciała udowodnić, że upadek rodziny prowadzi z kolei do dalszego zanikania religijności. Jeżeli to poszerzenie konwencjonalnego wyjaśnienia spadku wiary chrześcijańskiej w Europie jest poprawne, to – jak zobaczymy – wynikają z tego istotne, a niekiedy wręcz radykalne wnioski.

Na następnych stronach znajduje się wywód podzielony na trzy części. Pierwsza z nich przedstawia ogólny zarys współczesnej sceny intelektualnej, w szczególności konwencjonalne wyjaśnienia sekularyzacji oraz liczne wątpliwości z nimi związane (rozdziały 1 i 2). Innymi słowy, te dwa rozdziały stanowią odpowiedź na pytanie, dlaczego nasze obecne rozumienie sekularyzacji jest niewystarczające. Druga część książki prezentuje dowody alternatywnej teorii zeświecczenia Zachodu (rozdziały od 3 do 7). Wykazuję w niej, że:

(a) teoria alternatywna jest zgodna z historycznym faktem, iż upadek rodziny i chrześcijaństwa idą w parze; (b) teoria alternatywna ma dodatkową przewagę, ponieważ „rozwiązuje” niektóre problemy, których istniejące teorie nie potrafią wyjaśnić. Rozdział 7 jest poświęcony szeroko pojętym kwestiom antropologii religii. Zadaję w nim pytania – i próbuję na nie odpowiedzieć – dlaczego ta teoria działa, czyli jakie dokładne mechanizmy mogą sprawiać, że rodzina i wiara są ze sobą tak ściśle powiązane.

Ostatnie rozdziały podejmują praktyczną kwestię, dlaczego właściwie powinniśmy przejmować się dokładnym zrozumieniem mechanizmów sekularyzacji, a także przedstawiają spekulacje na temat przyszłości na Zachodzie religii chrześcijańskiej oraz rodziny. W podsumowaniu dowodzę, że – wbrew temu, co sądzi wiele osób – każdy ma coś do zyskania lub stracenia w procesie sekularyzacji: zarówno żarliwi sekularyści, jak i pobożni wierzący.

Zacznijmy od położenia obok siebie tych dwóch istotnych fragmentów układanki, po pierwsze żeby je przedstawić, a po drugie, aby przyrzeć się ich ogromowi: z jednej strony upadek chrześcijaństwa w krajach wysoko cywilizowanego Zachodu, a z drugiej – zanik rodziny naturalnej, czyli rodziny zbudowanej na nierozzerwalnych więzach biologicznych⁴.

4 Pragnę podkreślić, iż określenie „rodzina naturalna” nie ma w niniejszej pozycji wydźwięku pejoratywnego ani nie implikuje, że inne modele rodziny są przez to „nienaturalne”. Można ją natomiast

Dramatyczny upadek wiary i praktyki chrześcijańskiej, szczególnie widoczny w zachodniej Europie, jest pojęciem tak dobrze znanym i często opisywanym, że wśród intelektualistów pojawiła się nawet tendencja, aby części Starego Kontynentu określać mianem „postchrześcijańskich”. Jak pokazuje Europejskie Badanie Wartości (cytowane w przypisie 3), dzisiaj – w porównaniu z danymi sprzed choćby osiemnastu lat – coraz mniej Europejczyków chodzi do kościoła, wyznaje chrześcijańskie credo czy w ogóle wierzy w Boga.

Niektóre części tej sceny są nie tylko postchrześcijańskie, ale również wyraźnie a n t y chrześcijańskie, o czym świadczy ciągle wydłużająca się lista demonstracji na rzecz sekularyzacji, a także wydarzeń publicznych, które zostały zakłócone przez agresywnych ateistów. Niektórzy komentatorzy używają nawet określenia „chrystofobia”, aby wyrazić zaciekość, z jaką niektórzy Europejczycy, w tym wysoko postawione osoby publiczne, odrzucają wpływ chrześcijaństwa na przeszłość i terażniejszość Zachodu⁵.

zdefiniować w sposób, który nie powinien budzić kontrowersji: jest to taka forma rodziny, którą inne formy mogą imitować, ale nie mogą jej powielić – czyli jest to rodzina oparta na więzach biologicznych. Na przykład tylko jedna kobieta może być biologiczną matką danego dziecka, choć inne kobiety mogą być jego macochą, matką adopcyjną lub w inny sposób zastępować mu naturalną matkę. Inaczej mówiąc, biologiczne więzy między krewnymi – w przeciwieństwie do powiązań wewnątrz innych form przypominających rodzinę – są ze swojej istoty ograniczone i niezmienne.

- 5 Określenie „chrystofobia” jest powszechnie przypisywane profesorowi prawa Josephowi Weilerowi. Zob. George Weigel, *Katedra i sześcian. Europa, Stany Zjednoczone i polityka bez Boga*, tłum. Izabela i Piotr Zarębscy, Warszawa: Fronda 2005.

Rozdział 1

Czy sekularyzacja w ogóle istnieje?

Teraz zapomnijmy na chwilę o intuicyjnych dowodach upadku zachodniego chrześcijaństwa, które zostały przedstawione we wstępie. W tym rozdziale zmierzmy się z radykalną tezą niektórych teoretyków twierdzących, iż pogląd o słabnięciu religijności jest sam w sobie iluzją wynikającą z nieumiejętności odczytania faktów w wystarczająco głęboki lub szczegółowy sposób. Utrzymują oni, że choć przeswiadczenie, iż Zachód jest dzisiaj mniej chrześcijański niż niegdyś, jest ogólnie znane i przyjęte, opiera się ono na mylnej interpretacji dowodów.

Z pewnością nie jest to zbyt rozpowszechniony pogląd, jednak istnieje prosta przyczyna, dla której musimy się z nim zmierzyć: jeżeli jest on poprawny – jeżeli chrześcijaństwo, wbrew opiniom Matthew Arnolda, tygodnika „Time”¹ oraz innych autorytetów,

1 Jest to nawiązanie do artykułu z okładki „Time’a”: *Is God Dead* [„Czy Bóg nie żyje?”] opublikowanego 8 kwietnia 1966 r., chyba jednego z najgłośniejszych w całej historii tego magazynu.

nie stacza się po równi pochyłej – to w sposób oczywisty świat nie potrzebuje nowej teorii wyjaśniającej jego schyłek. W zasadzie światu nie jest potrzebna żadna teoria sekularyzacji, bo – jeśli opozycjoniści mają rację – nie ma co dywagować na temat upadku, który w ogóle nie miał miejsca.

Drugim powodem, dla którego musimy przyjrzeć się tej argumentacji, jest fakt, iż rzuca ona światło na tajemnicę leżącą u podstaw tej książki: po bliższym zbadaniu sprawy okazuje się, że coś jest bardzo nie w porządku z konwencjonalnym socjologicznym wyjaśnieniem upadku chrześcijaństwa. Krytykując teorię sekularyzacji *per se*, nieprzychylni jej badacze w przydatny dla nas sposób wyjaśnili, na czym polegają jej liczne ograniczenia. W zasadzie, jak ostatnio zauważyło dwoje innych uczonych, Pippa Norris i Ronald Inglehart: „obecnie teoria sekularyzacji jest kwestionowana jak nigdy dotąd w jej długiej historii”². To spostrzeżenie zostało sformułowane nie przez krytyków tej teorii, lecz przez jej czołowych zwolenników.

Reasumując, teoria sekularyzacji jest słaba niczym ranna zwierzyna i czujne osoby po obu stronach barykady zdają sobie z tego sprawę. Zobaczmy więc, dokąd zaprowadzi nas trop.

Opozycjoniści biorący udział w tej debacie uważają, że inni badacze, szczególnie sekularyści, błędnie interpretują dowody empiryczne, umniejszając znaki czasu,

2 Ronald Inglehart, Pippa Norris, *Sacrum i profanum: Religia i polityka na świecie*, tłum. Renata Babińska, Kraków: Nomos 2005, s. 28.

które wskazują na żywotność lub odnowę chrześcijaństwa, a uwypuklając te, które sugerują jego osłabienie. Nazwijmy tych opozycyjnych myślicieli szkołą teorii sekularyzacji „no to co”, ponieważ w obliczu dowodów na słabnięcie religijności chrześcijańskiej, odpowiadają argumentami sprowadzającymi się do stwierdzenia: „No to co?”.

„No to co” nie jest oczywiście rzeczywistą szkołą. Jak to się czasami zdarza w nauce, jest to zbiór podobnych umysłów, które niezamierzenie doszły do tych samych wniosków. Jednak ich argumenty, razem wzięwszy, są do siebie tak zbliżone, iż możemy je potraktować jako wariacje na ten sam temat. A tym tematem przewodnim jest założenie, że wbrew obiegowej opinii chrześcijaństwo wcale nie traci swojej pozycji.

*Zachód wcale nie utracił Boga,
bo niedawne wydarzenia świadczą
o rozkwicie chrześcijaństwa na świecie.*

Od czasu ataków Al-Kaidy z 11 września 2001 roku pojawiło się wiele komentarzy na temat zaskakującej żywotności religii na świecie. Jak zauważyli zarówno wierzący, jak i niewierzący – wbrew twierdzeniom, że idea Boga odeszła już do lamusa – wiara religijna zainspirowała lub w inny sposób wpłynęła na najważniejsze, globalne wydarzenia z ostatnich lat. W pewnym sensie te wszystkie uwagi są uzupełnieniem słynnego

spostrzeżenia socjologa Petera Bergera z 1990 roku, że „założenie, iż żyjemy w zsekularyzowanym świecie, jest błędne”, ponieważ „świat jest tak samo żarliwie religijny jak zawsze”³.

Spójrzmy na choćby garść historycznych dowodów wspierających tezę, że religia nie utraciła swej potęgi. Przede wszystkim ponad dwie dekady temu na niemal całym świecie poniosła klęskę najbardziej agresywna ideologia sekularystyczna: marksizm i komunizm. Wielu obserwatorów postrzega obalenie komunistycznych rządów jako swego rodzaju symbol trwałości wiary. Religia nie tylko nie obumarła pod wpływem modernizmu i jego machinacji, co z nadzieją przepowiadał Marks, ale wręcz przeżyła – dzięki bezkrwawym rewolucjom z 1989 roku – komunizm, który został bezceremonialnie zrzucony w otchłań historii, wraz z nazizmem oraz kilkoma innymi zaciekłymi wrogami chrześcijaństwa.

Szczególnie szokująca była szybkość oraz zasięg tego nagłego rozpadu systemu, zwłaszcza dla osób, które uważały, iż u podstaw zimnej wojny leży konflikt pomiędzy wiarą chrześcijańską a zaciekle antyreligijną ideologią. Aby w pełni zrozumieć, jak bardzo dramatyczne wrażenie wywarły te wydarzenia, należy pamiętać o wielu inteligentnych osobach sądzących przez kilkadziesiąt lat, że w ostatecznym rozrachunku Zachód może przegrać tę walkę. Sześćdziesiąt lat temu,

3 Peter L. Berger (red.), *The Desecularization of the World: Resurgent Religion and World Politics*, Washington, DC: Ethics and Public Policy Center i Grand Rapids, MI: Wm. B. Eerdmans 1999, s. 2.

w czasie apogeum zimnej wojny, nawet tak wytrawny obserwator, jak były komunista Whittaker Chambers wciąż wierzył, że odrzucając marksizm i opowiadając się za wolnym Zachodem, „opuszcza świat zwycięzców i wkracza do świata przegranych”⁴. Chambers nie był w swoich poglądach odosobniony. Wielu innych zachodnich intelektualistów wierzyło, iż komuniści oraz ich oponenti faktycznie toczą pojedynek na śmierć i życie, a jego wynik jest wielką niewiadomą.

Oczywiście z perspektywy czasu takie obawy wydają się zupełnie bezpodstawne. Gdy pod koniec lat osiemdziesiątych centrum oporu przeciwko Sowietom stała się żarliwie katolicka Polska; gdy papież Jan Paweł II tak mocno zaangażował się w walkę z komunizmem, że niektórzy historycy przypisali mu potem kluczową rolę w ostatecznym obaleniu tego systemu; w skrócie, gdy wydarzenia na świecie niemal przysięgły się przeciwko wrogom wiary, idea „końca historii” religijności wydawała się jeszcze mniej prawdopodobna niż wcześniej⁵. Dlatego też los komunizmu został przez niektórych uznany za antytezę losu, jaki czeka Kościoły.

Nie brakuje również innych dowodów na niesłabnącą siłę chrześcijaństwa. Można zaobserwować, jak

4 Whittaker Chambers, *Witness*, Mattituck, NY: Amereon Ltd. 2011, s. 25. Pierwsze wydanie ukazało się w 1952 r.

5 Na temat roli Jana Pawła II w upadku komunizmu zobacz zwłaszcza: George Weigel, *Kres i początek. Papież Jan Paweł II – zwycięstwo wolności, ostatnie lata, dziedzictwo*, tłum. Michał Romanek, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak 2012. Zob. również John O’Sullivan, *Prezydent, papież, premier: oni zmienili świat*, tłum. Piotr Amsterdamski, Warszawa: AMF Plus Group 2007.

ciągłe potyczki z wrogimi ideologiami w niezamierzony sposób jeszcze bardziej wzmacniają pozycję apologetów chrześcijaństwa, gdyż nieustające, wieloaspektowe ataki nowoczesności wywołują często efekt „sprężyny”. Jak ujął to katolicki uczoney, Robert Royal: „Trzy wieki negowania, sceptycyzmu, krytyki, rewolucji oraz pogardy ze strony niektórych z nas nie doprowadziły do oczekiwanego zmierzchu religii, a teraz przyczyniają się wręcz do jej odnowy”⁶. Z pewnością ten sam efekt nastąpił po zmasowanych ideologicznych atakach na chrześcijaństwo przeprowadzonych przez sławnych nowych ateistów. Pomimo komercyjnego sukcesu, jaki odnieśli oni w połowie pierwszej dekady XXI wieku, ich książki wywołały liczne kontrataki zarówno ze strony świeckich, jak i religijnych mediów na Zachodzie⁷.

-
- 6 Robert Royal, *The God That Did Not Fail: How Religion Built and Sustains the West*, New York: Encounter Books, 2006, s. xxiii; więcej na temat kontrataków przeciwko różnym aspektom teorii sekularyzacji można znaleźć w: Weigel, *Katedra i sześcian*, op. cit., oraz Michael Novak, *The End of the Secular Age*, Conference on Religion and the American Future [Konferencja na temat Religii oraz Przyszłości Ameryki], American Enterprise Institute, 26-27 October 2006. Zob. także Eric Kaufmann, *God Returns to Europe: The Slow Death of Secularism*, „Prospect” 2006 (November), oraz wstęp Petera Bergera do *Desecularization of the World*, op. cit.
- 7 Zob. na przykład David Berlinski, *Szatańskie urojenie: ateizm i jego pretensje naukowe*, tłum. Dominika Cieśla-Szymańska, Warszawa: Prószyński Media 2009; Dinesh D’Souza, *To wspaniałe chrześcijaństwo*, tłum. Katarzyna Korzeniewska, Artur Wołek, Kraków: Dom Wydawniczy Rafael 2011; Antony Flew, Roy Abraham Varghese, *Bóg istnieje. Dlaczego najsłynniejszy ateista zmienił swój światopogląd*, tłum. Robert Pucek, Warszawa: Fronda 2010; Peter Hitchens, *The Rage Against God. How Atheism Led Me to Faith*, Grand Rapids, MI: Zondervan 2010; Michael Novak, *Boga nikt nie widzi. Noc ciemna ateistów i wierzących*, tłum. Małgorzata Pasicka, Kraków: Znak 2010.

Cytując raz jeszcze Petera Bergera: te oraz inne dowody na „żarliwą religijność świata” oznaczają, iż „większość dzieł z dziedziny historii oraz nauk społecznych dotyczących szeroko pojętej «teorii sekularyzacji» zasadniczo się myli”⁸. Berger twierdzi, że w szczególności dwa zjawiska: amerykańska religijność, która jest zdumiewająca w porównaniu ze standardami Europy Zachodniej, oraz ożywienie globalnej sceny religijnej zadają kłam teorii sekularyzacji. W innym miejscu zauważa on: „moim zdaniem nieuniknioną konsekwencją modernizmu jest nie sekularyzacja – lecz pluralizm”⁹.

Berger ma niewątpliwie rację, że religia wciąż zapisuje nowe karty historii, nie zważając na sprzeciwy ze strony sekularystów. Poza najbardziej dobitnym przykładem, jakim jest klęska komunizmu, spójrzmy także na kilka innych kluczowych wydarzeń na świecie z ostatnich dekad, których źródłem jest ferwor religijny: dojście do władzy fundamentalistów muzułmańskich pokroju ajatollaha Chomejniego w Iranie; islamiistyczne ataki terrorystyczne na World Trade Center; niesłabnące wpływy polityczne koalicji katolickich

Satyry na nowy ateizm można znaleźć w: Mary Eberstadt, *Frajerskie listy. Komiczna powiastka o życiu, śmierci i ateizmie*, tłum. Krzysztof Jasiński, Warszawa: Fronda 2011.

8 Berger, op. cit., s. 2.

9 Peter Berger, *Religion in a Globalizing World*, zapis referatu odczytanego podczas cyklicznej konferencji Faith Angle na temat religii, polityki i życia publicznego organizowanej przez Pew Forum (Pew Forum biannual Faith Angle Conference), prowadzący: Michael Cromartie, 4 grudnia 2006, [www.pewforum.org/Politics-and-Elections/Religion-in-a-Globalizing-World\(2\).aspx](http://www.pewforum.org/Politics-and-Elections/Religion-in-a-Globalizing-World(2).aspx).

i protestanckich konserwatystów w Stanach Zjednoczonych; zaskakująco trwały opór polityczny na Zachodzie wobec aborcji oraz innych „kwestii społecznych”. Można by dalej mnożyć przykłady wskazujące na to, że to sekularyzmowi, a nie religii bije dzwon historii.

Analizując te i podobne dowody na niesłabnącą pozycję religii, socjolog José Casanova dowodzi czegoś, co nazywa „deprywatyzacją” religii, czyli „odmowę przyjęcia przez tradycje religijne na całym świecie marginalnej i sprywatyzowanej roli, którą wyznaczyły im wspólnie teorie nowoczesności i teorie sekularyzacji”¹⁰. Casanova oraz inni badacze zwracający uwagę na niespodziewaną trwałość religii – a w szczególności wiary chrześcijańskiej – mają po swojej stronie imponujący arsenał faktów. Nic więc dziwnego, że zdaniem niektórych to laicyzacja zachodniej Europy – a nie religijność reszty świata – jest fenomenem, który należałoby „wyjaśnić”.

Do tego wszystkiego można dodać fakt, że na scenie ogólnoświatowej – w przeciwieństwie do samego kontynentu europejskiego – chrześcijaństwo dociera do kolejnych milionów ludzi. W 1900 roku w Afryce żyło około dziesięciu milionów chrześcijan – dzisiaj ich liczba wzrosła do czterystu milionów, co stanowi niemal połowę populacji. Pentekostalizm, założony niewiele ponad sto lat temu w Los Angeles, teraz jest wyznawany przez co najmniej pięćset milionów

10 José Casanova, *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, tłum. Tomasz Kunz, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos” 2005, s. 24-25.

zielonoświątkowców na całym świecie. Mało znanym przykładem są Chiny, w których według danych rządowych liczba chrześcijan wzrosła z czternastu milionów w 1997 roku do dwudziestu jeden milionów w 2006 roku, przy czym większość wiernych uważa te szacunki za mocno zaniżone. To tylko kilka faktów, które można znaleźć w bogatej w informacje książce Johna Micklethwaita i Adriana Wooldridge'a *Powrót Boga. Jak globalne ożywienie wiary zmienia świat*. Jest to jeszcze jedna pozycja ukazująca zaskakująco silną – przynajmniej według laickich standardów – żywotność religii¹¹.

A jednak pomimo rozkwitu wiary w Jezusa w innych częściach globu zagadka zachodniej sekularyzacji wciąż pozostaje nierozwiązana. Choć relatywna religijność reszty świata jest sama w sobie fascynującym fenomenem, nie pomaga odpowiedzieć na postawione przed nami pytanie: Jak i dlaczego chrześcijaństwo przeżywa kryzys w rozwiniętych krajach Zachodu?

Odpowiedź na to pytanie ma się tak do silnej pozycji islamu na Starym Kontynencie, jak piernik do wiatraka. Podobnie rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa w Afryce i Azji może intrygować badaczy, a także podnosić na duchu tych, którzy uważają, że Europa jest wyjątkiem od reguły, jednak w żaden sposób nie wyjaśnia to, jak i dlaczego chrześcijaństwo podupada w innych częściach świata. Uczeni kwestionujący teorię sekularyzacji słusznie zauważają, że modernizm

11 Micklethwait, Wooldridge, op. cit.

nie doprowadza do upadku religii zawsze i wszędzie – ale to nie to samo co zmierzenie się z pytaniem, czy chrześcijaństwo naprawdę chyli się ku upadkowi na Zachodzie, a jeżeli tak, to dlaczego.

Podsumowując, choć fakt, iż wbrew przewidywaniom wielu sekularystów wiara wciąż żyje, jest ważnym argumentem i jeszcze do niego wrócimy, to nie mówi on nam nic o zaniku wiary tam, gdzie zanik ten rzeczywiście nastąpił.